

Winx Club

NOWA-SERIA
KSIĄŻEK DLA
WIELBICIELEK
SERIALU
WINX CLUB!

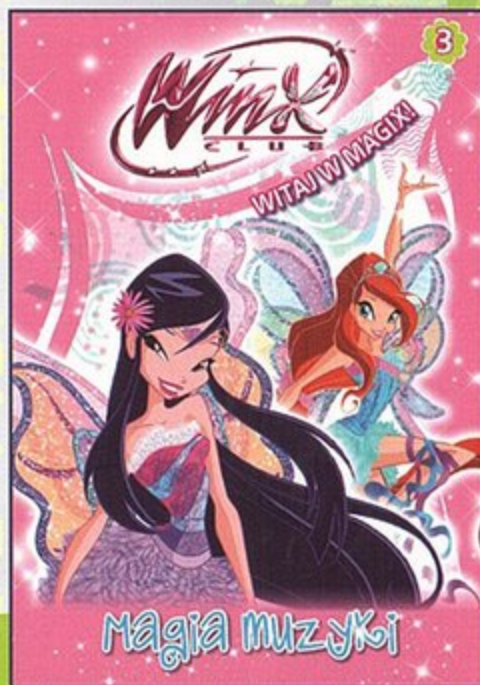
SCAN BY FLAMLI
WINXBLOGGER.CBA.PL

Zwierzęta Arktyki potrzebują pomocy! Taurus, zmutowany potwór, zagraża wszystkim żywym stworzeniom. Zarówno rdzenni mieszkańcy, jak i naukowcy są bezradni. Tylko wróżki z Klubu Winx mogą w tej sprawie coś zdziałać. Czy podejmą się tego trudnego zadania? Jaką moc ma Taurus? Przekonajcie się!



MS

Media Service Zawada sp. z o.o.
al. Stanów Zjednoczonych 51
04-028 Warszawa
www.msz.com.pl



JUŻ WKRÓTCE!

2

Winx Club

WITAJ W MAGIX!



Magia natury



INDEKS 297372
ISBN SERII 978-83-7550-897-0

ISBN 978-83-7550-899-4



Cena 9,99 zł (w tym 5% VAT)



TLUMACZENIE Marta Machalowska
REDAKCJA Monika Nowicka
KOREKTA Dagmara Powolny

DTP Kinga Bartnicka

Wix Club™ © 2003–2013 Rainbow S.r.l.
Wszystkie prawa zastrzeżone. Serię stworzył
Iginio Straffi. www.winxclub.com

Media Service Zawada sp. z o.o.
al. Stanów Zjednoczonych 51, 04-028 Warszawa
www.msz.com.pl

REDAKTOR NACZELNA Katarzyna Biegańska
KIEROWNIK REDAKCJI Izabella Sieńko-Holewa

DZIAŁ REKLAMY Monika Grygo, Małgorzata Krysztopa
tel. 22 870 53 43, wew. 125, 143

DRUK Opolgraf

Reklamacje proszę kierować na adres: reklamacje@msz.com.pl
W temacie e-maila należy wpisać tytuł reklamowanej książki



WITAJ W MAGIX!



Magia natury



Rozdział 1



Misja: Biegun północny

Prowadząca skuter śnieżny Stella gwałtownie zahamowała. Pojazd zaczął niebezpiecznie ślizgać się po lodzie. Mało brakowało, by spadł z urwiska.

– Możesz jechać trochę ostrożniej, kochanie? – spytał Brandon, który siedział z tyłu. Przerażony spojrzał w dół. Była to najgłębsza przepaść, jaką kiedykolwiek widział.

- Przecież świetnie prowadzę. – Stella wydawała się urażona. – To nie moja wina, że tak mi zmarzły dłonie. Popatrz, przypominają dwa sople lodu!
- Trzeba było włożyć rękawiczki – rzekł Brandon – albo przynajmniej kurtkę.
- Te zimowe ubrania są mało trendy – powiedziała Stella, dumna ze swojej kusej bluzki obszytej cekinami.
- Z oddali zbliżało się do nich pięć pozostałych skuterów. Najszybszy z nich prowadziła Bloom, a za nią siedział Sky. Ich pojazd zatrzymał się obok.
- Wszystko w porządku? – zapytała Bloom.
- Tak. Nie licząc tego, że powoli zamieniam się w sople lodu! – stwierdziła Stella.
- Dość głośno krzyczysz jak na sople – roześmiał się Sky.



- Stella obrzuciła go piorunującym spojrzeniem, potem zamknęła oczy i wypowiedziała krótkie zaklęcie. Nagle otoczyła ją chmura błyszczących kryształków, a chwilę później wróżka miała już na sobie kombinezon narciarski, śniegowce i rękawice.
- Może nie jest to najbardziej elegancki styl – przyznała – ale tym razem to kwestia przeżycia!
- Spójrzcie tam! – zawołała Flora. Wskazała na metalową kopułę, która lśniła w słońcu na szczycie pokrytego śniegiem wzgórza. – To Artic Lab.



– Alleluja – westchnęła Stella. – Wreszcie jakieś miejsce, w którym jest ciepło!

Wróżki z Klubu Winx i specjaliści skierowali się do Artic Lab i zaparkowali skutery naprzeciwko wejścia. Jakiś mężczyzna czekał na nich na progu.

– Witajcie! – rzekł. – Jestem Paul Frosty, kierownik Artic Lab.

– Miło nam! – odpowiedziała Bloom. – A my to...

– Wróżki z Klubu Winx – dokończył za nią Paul.

– Sławne nawet na lodowcu!



Główne pomieszczenie Artic Lab było pełne narzędzi badawczych. Troje naukowców: dwóch mężczyzn i jedna kobieta opracowywało nowe informacje o ekosystemie polarnym.



– To tutaj analizujemy dane, które gromadzimy podczas wypraw – tłumaczył Paul. – Badamy zachowanie zwierząt, ich migracje i środowisko. – Uśmiechnął się. – Mówiąc ogólnie, zależy nam na dobrym zdrowiu tutejszych stworzeń.

– Dziękuję wam za to – powiedziała Flora – w imieniu wszystkich zwierząt i roślin, które żyją na tej wspaniałej planecie.

– Nie ma za co – odparł Paul. – Mamy jednak pewien kłopot. Ostatnio stado rekinów nieznanego gatunku z niewyjaśnionych powodów podpływa do lądu. – Mężczyzna spoważniał i spojrzał Florze prosto w oczy. – Rekiny wydają się bardzo agresywne – dodał. – Dlatego potrzebujemy waszej pomocy.

– Możecie na nas liczyć! – zapewniła Flora.



– No wiedziałam, znowu zimno i mróz! – mruk-
nęła z niechęcią Stella.

Jeden z naukowców, kobieta o kruczoczarnych
włosach, która miała na imię Eva, opuściła swoje
stanowisko pracy i podeszła do Stelli.

– Więcej entuzjazmu – rzekła. – Będzie fajnie. –
Potem Eva zwróciła się do pozostałych wróżek
z Klubu Winx. – Przygotujcie się do swojej pierw-
szej misji na lodowcu! Będę wam towarzyszyć
w odkrywaniu Arktyki!

Rozdział 2



Eva wskazała na kolonię ptaków o czarno-
białym upierzeniu.

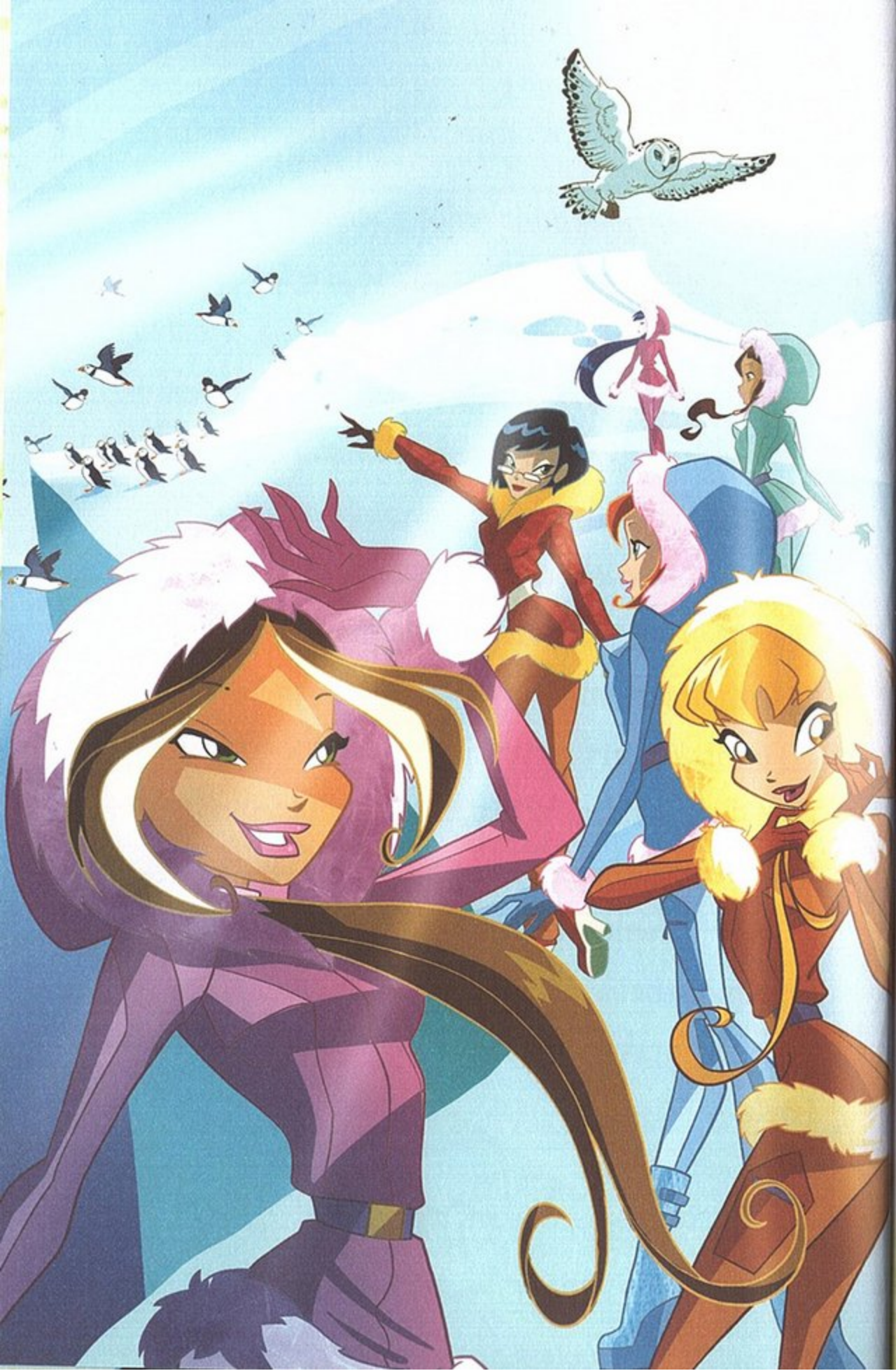
– To maskonury zwyczajne!

Wróżki z Klubu Winx oszołomione obserwo-
wały te wspaniałe zwierzęta.

– Jakie dziwne dzioby! – zawołała Musa. – Są
prześmieszne!

– A ten ptak z czarnymi kropkami? – spytała
Layla.





– To puchacz śnieżny – odparła Eva. – Właśnie wybiera się na polowanie.

– Łał! – zachwyciła się Bloom. – Jest bielszy od śniegu!



Flora powiodła oczami za odlatującym puchaczem. Rozpiętość skrzydeł tego ptaka była imponująca. Wróżka tak się zapatrzyła, że nie zorientowała się nawet, kiedy została w tyle za pozostałymi.

Właśnie miała dołączyć do grupy, gdy dostrzegła nad brzegiem morza niedźwiedzia polarnego. Chyba coś upolował. Jego zdobycz przypominała rybę z długim dziobem. Flora nigdy wcześniej nie widziała takiego stworzenia. „Biedny

maluch! Niedźwiedź chce go wyciągnąć z wody!”
– pomyślała Flora. „Muszę coś zrobić”.

Za pomocą prostego zaklęcia sprawiła, że pojawiły się setki roślin. Skierowały się one w stronę niedźwiedzia i uczepiły jego grzbietu. Zdezorientowany drapieżnik porzucił dziwnego morskiego stwora i uciekł.

Pozostałe wróżki z Klubu Winx, prowadzone przez badaczkę Evę, zawróciły, żeby odszukać Florę, i widziały całe zajście.

– Właśnie uratowałaś narwala, Floro! – zawołała Eva. – To niezwykły waleń.

Flora uśmiechnęła się. Zbliżyła się do wody i dotknęła pyska narwala.

Jego kieł wyglądał prawie jak róg jednoroźca. Groźnie sterczał do góry. Bez cienia strachu

Flora uklęknęła i pogłaskała wspaniałe zwierzę. – Dam ci na imię Baffin! – powiedziała. Narwał wyskoczył z wody i – by podziękować – wykonał w powietrzu piruet.



Przez kolejne dni wróżki z Klubu Winx i specjaliści razem z etologami kontynuowali badania Artic Labu, a Flora spędzała mnóstwo czasu ze swym przyjacielem Baffinem. Każdego ranka mały narwał



czekał na nią w zatoce, żeby towarzyszyć jej w odkrywaniu cudownej okolicy. Flora podziwiała bajkowe pejzaże. Oglądała też rzadkie gatunki zwierząt: orki, które zajmowały się swoimi młodymi, pardwy o łapkach pokrytych



śnieżnobiałym puchem i stada reniferów, które grzebały w ziemi w poszukiwaniu pożywienia – trawy i porostów.

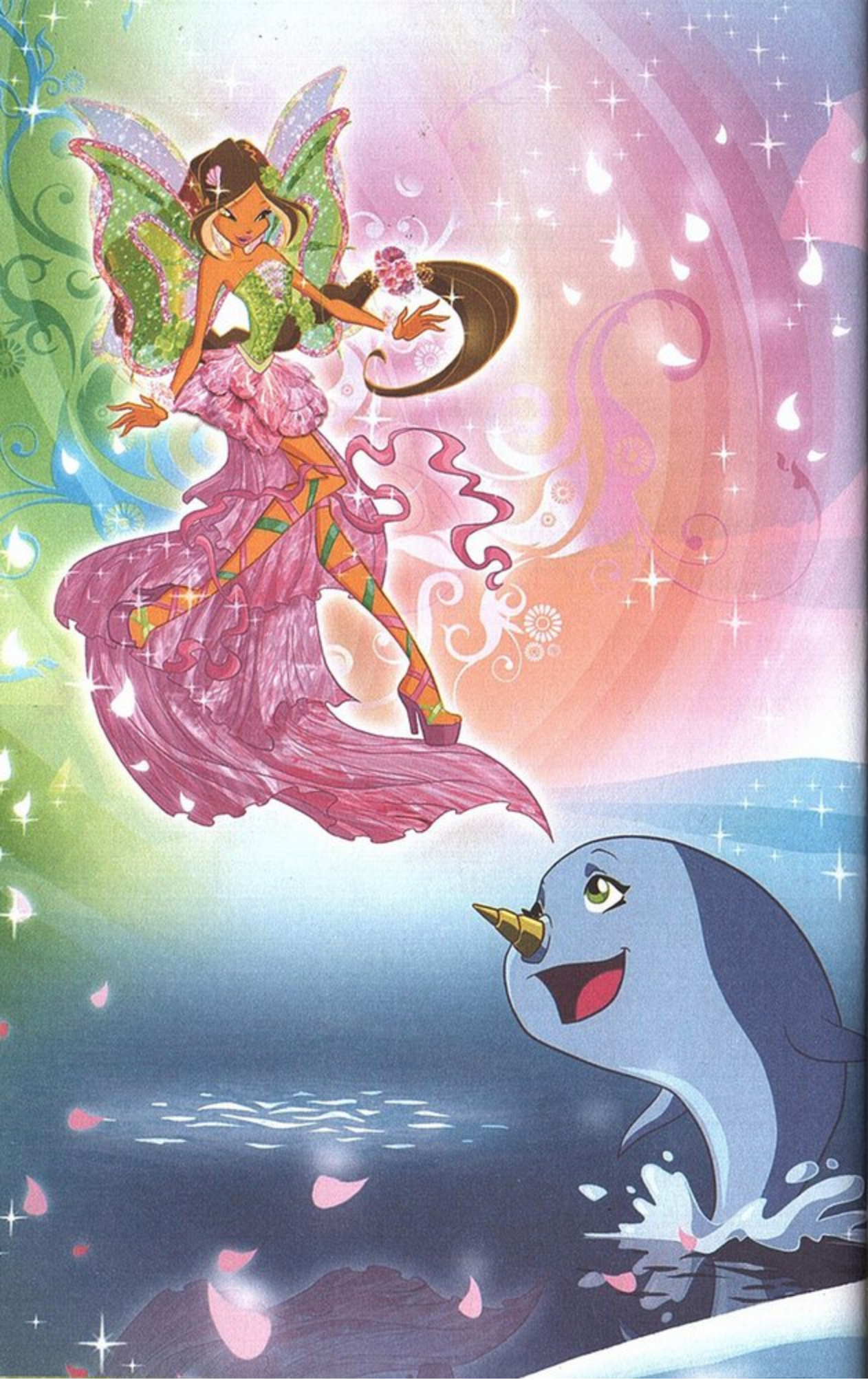


Jednak pewnego dnia Baffin się nie pojawił. Zaniepokojona Flora już miała się udać na poszukiwania, gdy nagle dostrzegła kiel wystający ponad powierzchnię wody.

– Baffin! – krzyknęła. – Wszystko w porządku? Mały narwał zniknął pod wodą i Flora uznała, że nadszedł czas na przemianę.

– Winx Harmonix! – wykrzyknęła.

Czary sprawiły, że w tym samym momencie pojawiła się tiulowa spódniczka, która opasała ją w talii. Do kompletu dołączyły błyszczący



zielony gorset, satynowe wstążki, które owinęły się wokół jej nóg, oraz para wspaniałych skrzydeł. To była prawdziwa magia!



Tak przemieniona Flora dała nura do wody i dołączyła do Baffina. Młody narwał szybko przemierzał zimne i ciemne arktyczne wody. Moc Harmonix pozwoliła wróżce podążać za nim bez najmniejszych problemów. Wkrótce dopłynęli do podwodnej jaskini, kryjówki dziesiątek narwali, rodziny Baffina.

Flora zauważyła, że wiele spośród nich ma na skórze dziwne plamy. „Wszystko jasne! Dlatego dzisiaj Baffin mnie tutaj przyprowadził!” – pomyślała. „Na pewno martwi się

o swoją rodzinę! Te plamy... Może to jakaś choroba?” – zaniepokojona Flora pożegnała narwale i szybko wróciła na powierzchnię. Musiała naradzić się z przyjaciółkami!



Rozdział 3



Nowy nieprzyjaciel

Bardzo wczesnie następnego ranka, wróżki z Klubu Winx i specjaliści udali się do zatoki w towarzystwie Ewy. Baffin już tam na nich czekał. Flora pogłaskała pyszczek młodego narwala, przyjrzała mu się z bliska i właśnie wtedy dostrzegła plamy!

– Miałaś rację, Floro! – powiedziała Ewa. – To bardzo dziwne...

– Zróbmy od razu zdjęcia! – dodała Tecna.



– Pobierzmy też próbki wody!

Po powrocie do Artic Labu i przeprowadzeniu dokładnych analiz etologowie doszli do wniosku, że plamy są objawem nieznannej choroby.

– To musi być jakiś urok – orzekła Bloom. – Jedynie magia mogła spowodować coś takiego.

– Niechętnie, ale muszę się zgodzić – przyznała Eva. – Nauka nie jest w stanie wyjaśnić tej zagadki. Timmy wyciągnął z kieszeni specjalny skaner, który mógł dokonać analizy wody, a Tecna rzucała na urządzenie zaklęcie, tak by zmieniło się w magiczny przyrząd.

Timmy sprawdził próbkę wody.

– Bloom ma rację! – zawołał. – To wpływ czarnej magii.

– Jeśli rzeczywiście tak jest – powiedział Paul,

kierownik Artic Labu – lokalni mieszkańcy, Innuici, na pewno coś zauważyli! Szkoda, że jeszcze nigdy nie udało nam się z nimi porozmawiać.

– Może nam się uda. – Flora się uśmiechnęła.



Niedługo później przyjaciółki z Klubu Winx wsiadły na skutery śnieżne.

Pojechały do wskazanej przez etologów wioski Inuitów. Poruszały się po wąskiej, oblodzonej ścieżce, wzdłuż której stały rzędem igloo – tradycyjne domki zbudowane z lodu.

Wioska była niewielka, ale gęsto zaludniona przez Inuitów, którzy obrzucali wróżki podejrzliwymi spojrzeniami.

– W ich oczach – powiedziała Flora – widzę ten sam strach, który zauważyłam wcześniej u narwali.



– Ale czego się boją? – spytała Tecna. – Może naszych skuterów...

– Może – przyznała Bloom. – Zaparkujmy je i chodźmy dalej pieszo.



Gdy tylko przyjaciółki zeszły ze skuterów, wszyscy Innuici rzucili się pędem do igloo. Wszyscy, poza okutanym w futro dzieckiem, które miało czerwony od zimna nos. Malec z ciekawością przyglądał się wróżkom.

Był jedyną osobą, która się ich nie bała.

– Cześć – rzuciła na powitanie Flora. Chłopiec zbliżył się. Czuł, że wróżka nie stanowi zagrożenia. Wtedy z największego igloo wyszedł ubrany w cenne futra starzec.



– Według mnie to wódz wioski – szepnęła Stella Bloom do ucha.

– Porozmawiam z wami, ale tylko na osobności – odezwał się starzec.

Rozejrzał się dookoła, tak jakby ktoś w pobliżu mógł go podsłuchiwać.

– Proszę, wejdźcie do mego skromnego domostwa – powiedział.



Jedynym oświetleniem jego igloo stanowiła lampka.

– Witajcie wśród Inuitów – przemówił uroczysto wódz wioski. – I wybaczcie nam nieufność, ale od dawna jesteśmy prześladowani przez Taurusa, zmutowanego wysłannika ciemnych mocy. Kiedyś był on zwykłą trąszką. Potem jednak



otrzymał niszczycielskie moce, które zmieniły go w straszliwego potwora.

– Kto mu je dał? – spytała Bloom.

– Tritannus – odparł starzec.

– Tritannus! – wykrzyknęła Flora. – Znowu on!

– To już staje się nudne – zauważyła Stella. – Nasz zaciekły wróg jest wszędzie i nieustrudzenie powołuje do życia nowe potwory... Coraz ohydniejsze i gorsze nawet od niego!

– Niestety masz rację, Stello – mówił dalej wódz wioski. – My też mamy powód do zmartwień, bo celem Taurusa jest zniszczenie ekosystemu bieguna północnego i podbicie Morza Arktycznego.

– To przerażające! – zawołała Musa. Z wrażenia aż przyłożyła dłoń do ust.

– My, Innuici, żyjemy z rybołówstwa i kochamy nasze morze – rzekł starzec, a jego oczy wypełniły się łzami. – Zanieczyszczenia, którymi zaruwa wodę Taurus, są dla nas zagrożeniem.

– Nie traćmy ducha – powiedziała pocieszająco Bloom. – Taurus nie może z nami konkurować.
– Na pewno go pokonamy – dodała Flora.
Starzec uśmiechnął się.



Rozdział 4



Marska armia

Specjaliści zdecydowali się wziąć udział w misji razem z wrózkami z Klubu Winx. Zadanie było jasne: odnaleźć Taurusa i go pokonać. Również etolodzy zaoferowali swoją pomoc i umożliwili specjalistom korzystanie z łodzi podwodnej najnowszej generacji.
– To prawdziwy klejnot nowoczesnej technologii! – wykrzyknął Timmy. Puścił oko do Tecny i skierował się do pulpitu sterowniczego.





– Jesteście pewni, że łódź nie emituje zanieczyszczeń i nie będzie w żaden sposób szkodzić zwierzętom ani roślinom? – spytała zaniepokojona Flora.

– Możesz być spokojna, kochana – powiedział Helia. – Jest superekologiczna! Mając do dyspozycji tę łódź, możemy śledzić wasze położenie nawet poza granicami kosmosu.

Wróżki wsiadły na skutery, by dotrzeć do zatoki, a za każdą siedział jej chłopak. Poza Timmym, który prowadził łódź podwodną.



W zatoce na Florę jak zwykle czekał już Baffin.

– Przyjacielu – zwróciła się do niego Flora – Teraz już znamy przyczyny waszej dziwnej choroby. Wiemy, kim są wasi nieprzyjaciele, i ocalimy was! Baffin zniknął pod wodą i po chwili powrócił w towarzystwie morskich stworzeń.

– Popatrzcie! – zawołała Flora. – Baffin zebrał narwale, orki, kaszaloty, delfiny i ośmiornice...

– Toż to morska armia z prawdziwego zdarzenia! – wykrzyknęła Stella.

– Oferują nam swoją pomoc... – wymamrotała wzruszona Bloom.

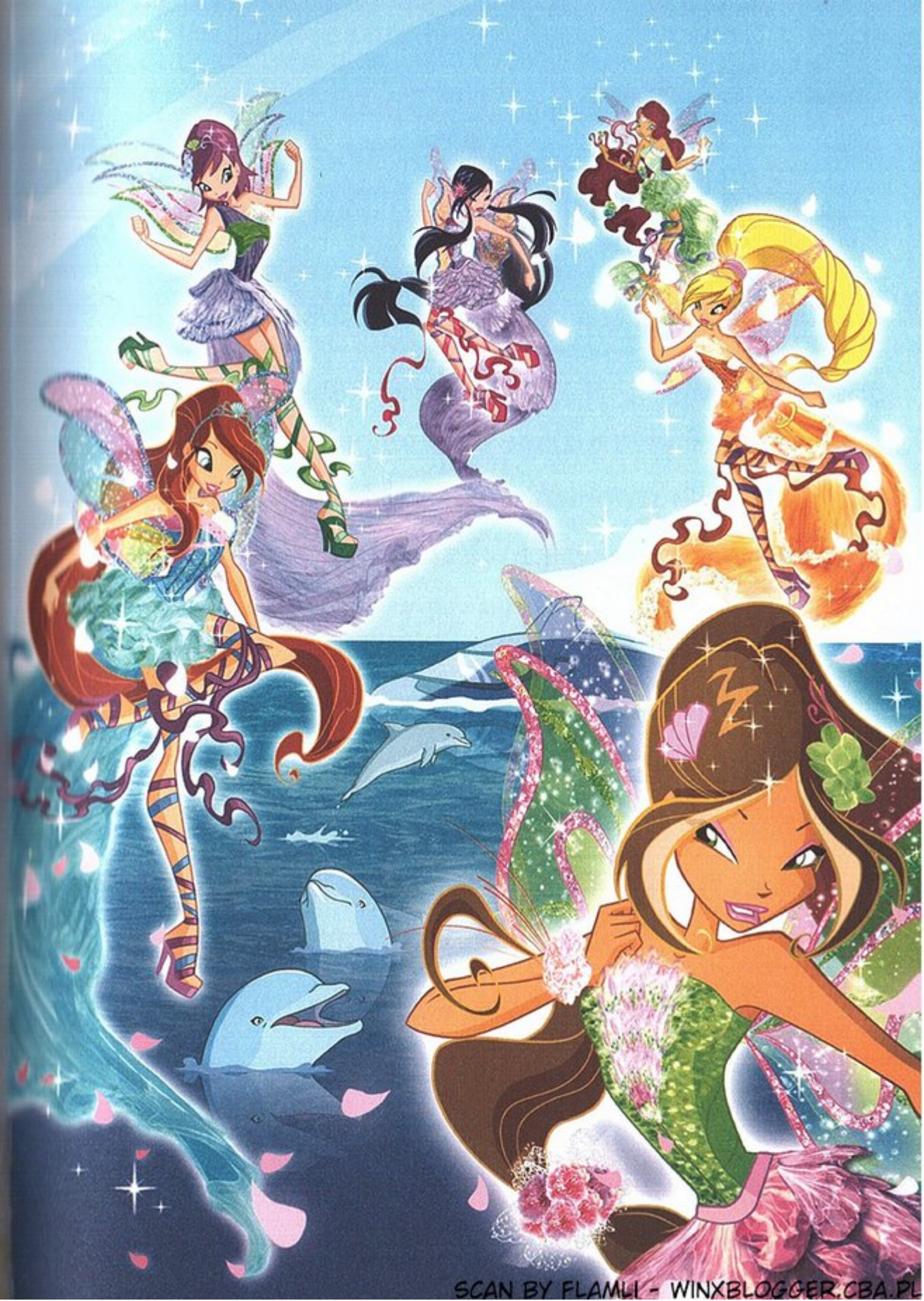
– Morski świat jest po naszej stronie – rzekła Layla. – Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko odnaleźć Taurusa.

– Łódź podwodna gotowa do zejścia – zameldował Timmy. – Wszyscy na pokład!

Specjaliści, po zamknięciu włazów, zanurzyli się pod wodę.

– Magia Winx! Harmonix! – wykrzyknęły chórem wróżki z Klubu Winx. Za sprawą czarów przemieniły się w przepiękne podwodne czarodziejki, po czym one także zanurkowały w zimnych północnych wodach.

Kilka fok zbliżyło się do grupy i zaczęło pływać w kółku. Dzięki swojej szczególnej wrażliwości



wróżki natury Flora odczytała ich wiadomość.
– Zaprowadzą nas do Taurusa... – powiedziała. –
Płyńmy za nimi!
Przyjaciółki i specjaliści w łodzi podwodnej ruszyli w ślad za fokami. Za nimi pośpieszyła armia morskich stworzeń. Dość szybko cała grupa natrafiła na stado groźnych zmutowanych rekinów. Pilnowały one jaskini: kryjówek Taurusa.



Rozdział 5



Nie boimy się was! – zawołała hardo Stella do rekinów, które uformowały szyk, by bronić dostępu do jaskini Taurusa.
– Bądźcie gotowi do ataku! – dodała Bloom, zwracając się w stronę łodzi podwodnej.
Sky włączył przekaźnik pokładowy i zaraz, dzięki magii, na nadgarstku Bloom pojawił się drugi, identyczny przekaźnik.



– Uwóżaj, kochanie!
– powiedział Sky. –
Masz Taurusa na swo-
jej jedenastej!
Bloom odwró-
ciła się we
wskazany
kierun-
ku i zobaczyła,
jak Taurus wy-
chodzi z jaskini.
– Głupcy! – zawo-
łał. – Unicestwię
was! Mroczny Atrax! –
rzucił straszliwe zaklęcie.

Potwór wylał do wody czarną i lepłą substan-
cję. Gdy dotarła do zwierząt, które znajdowały
się w jej zasięgu, unieruchomiła je całkowicie.
Pierwszymi, których dotknęła, były kaszaloty
i orki. Próbowaly jeszcze bić ogonami i ruszać
płetwami, ale na próżno. Zaklęcie Atrax było
zbyt potężne.

– Na wszystkie wieźmy! – wykrzyknęła Stella.
– Nasi morscy przyjaciele zostali sparaliżowani!



Taurus rzucił zaklęcie Atrax również na ryby,
meduzy, ośmiornice i narwale. Po chwili wszel-
kie formy życia pod powierzchnią wody znajdo-
wały się w stanie paraliżu.



Podczas gdy Flora ukrywała Baffina w bezpiecznym miejscu, pozostałe wróżki z Klubu Winx przystąpiły do kontrataku.

– Dźwiękowa Rewerberacja! – krzyknęła Musa.

– Lśniące Z zwierciadło! – zawołała Stella.

– Ogniste Ostrze! – wsparła przyjaciółki Bloom. Zaklęcia wróżek z Klubu Winx były potężnymi zaklęciami Harmonix, lecz ciemna moc Atraxu Taurusa zneutralizowała ich działanie. Substancja, którą stwór wpuścił do wody, oblepiała skrzydła wróżek i czyniła czary Harmonix nieskutecznymi.

Przed tym mrocznym zaklęciem uciekli jedynie Flora i Baffin, skryci w skalnym uskoku. Taurus tymczasem śmiał się szyderczo, przekonany o swoim zwycięstwie.

Specjaliści, którzy do tego momentu tylko się przyglądali, zdecydowali, że nadszedł czas, by działać. Timmy skierował łódź na nieprzyjaciela.

– Moc, jaką obdarzył mnie Tritannus, uczyniła mnie niezwykcie ciężonym! – krzyknął Taurus. – Atrax Zniszczenie!





Potwór zwrócił się w kierunku łodzi i uderzył w nią całą mocą czarów, odrzucając ją daleko. Wewnątrz łodzi zgasły światła, a aparatura pokładowa przestała działać. Flora poczuła dreszcz przerażenia na plecach. „Teraz już rozumiem! Atrax jest odpowiedzialny również za zanieczyszczenie dna mórz arktycznych. Najwyższy czas zakończyć ten koszmar!” – pomyślała. Nakazała Baffinowi, żeby pozostał w ukryciu, a sama popłynęła, nie bacząc na niebezpieczeństwo. Została tylko ona, ale nie miała wyjścia, musiała dalej walczyć.

– Zielona Wegetacja! – krzyknęła.

Kolejne rośliny wyrastały znikąd, gwałtownie i szybko się rozprzestrzeniały. Ponieważ zahaczały gałęziami jedne o drugie, stworzyły

nieprzeniknioną dżunglę, która otoczyła nieprzyjaciół i zamknęła ich w pułapce.

„Za chwilę nikt nie zdoła się już uwolnić” – pomyślała Flora.



Niestety myliła się, bo dzięki mrocznej sile Atraxu w jednej chwili Taurus rozbroił roślinny mur. Zaśmiał się złowieszczo, gdy wróżka ruszyła wprost na niego.

– Jesienna Zamięć! – zawołała.

Potężne zaklęcie natychmiast odepchnęło wiele zmutowanych stworów.

– Biedny motylek – rzekł Taurus do Flory. –

Wydaje ci się, że zdołasz mnie zatrzymać?

Potwór rzucił na wróżkę kolejne zaklęcie i Florę



otoczyła chmura oleistej substancji. Wróżka czuła, jak opuszczają ją siły, ale nie miała zamiaru się poddać! Pomyślała o konieczności uratowania przyjaciółek, specjalistów, Baffina, narwali i wszystkich wspaniałych stworzeń Arktyki. Zebrała w sobie resztki energii, które jej pozostały, i zdołała rzucić jeszcze jedno ostatnie zaklęcie.

Niespodziewanie chmurę Atraxu otoczyły setki białych płatków, sprawiając, że ta rozjaśniała się coraz bardziej, aż w końcu znikła.

– Gratulacje, motylku! – powiedział Taurus do Flory. – Lecz na twoje nieszczęście moja magia jest niewyczerpana!

Wróżka, i tak już osłabiona, straciła przytomność i opadła na morskie dno.



– Floro! – krzyknął przerażony Helia.
Ale Flora nie odpowiedziała. Jej śmiertelnie
blada twarz kontrastowała z czernią zaklęcia
wroga.



Rozdział 6



Siła natury

Helia obserwował całą scenę przez jedno z okienek łodzi podwodnej, jednak nie mógł nic zrobić, bo oleista substancja Atraxu zablokowała wszystkie wyjścia.

Sky sięgnął po miecz. Używając czubka ostrza, starał się podważyć właz łodzi.

– Helia, nie bój się! – powiedział Sky. – Zaraz stąd wyjdziemy! Obiecuję!

Brandon włożył kombinezon nurka.

– Uwolnimy dziewczyny od zaklęcia Taurusa! –
oświadczył. – Odwagi!

Rozdał pozostałym specjalistom kombinezony i butle tlenowe. Sky zdołał podważyć właz łodzi, który wreszcie otworzył się z głuchym łaskotem. Specjaliści pośpieszyli na zewnątrz, na spotkanie z Taurusem i jego armią zmuto- wanych rekinów. Starcie było straszne: He- lia, Brandon, Timmy i Riven rozgarniali wodę, używając do tego broni, by nie dopuścić do sie- bie rekinów, tymczasem Sky stanął przed Tau- rusem, który śmiał się w głos, jak gdyby bitwa była dla niego zabawą.

Oczy Taurusa ciskały błyskawice. Jego pokryta pancerzem skóra nie pozwalała chociażby na

draśnięcie, a przerośnięte mięśnie nadawały mu
wygląd niepokonanego.



Tymczasem w wodzie bez ruchu, pozbawiona
czucia, unosiła się w półmroku Flora. Baffin
płynął obok i pyskiem dotykał jej twarzy. Mały
narwał był smutny i nie wiedział, co zrobić, by
uratować przyjaciółkę. Nagle ujrzał morską ro-
ślinkę, która wypuszczała pączki. Wciąż trwała
bitwa, ale ta roślina ze świecącymi listkami,
przypominającymi maleńkie klejnoty, zdawała
się symbolizować nadzieję.

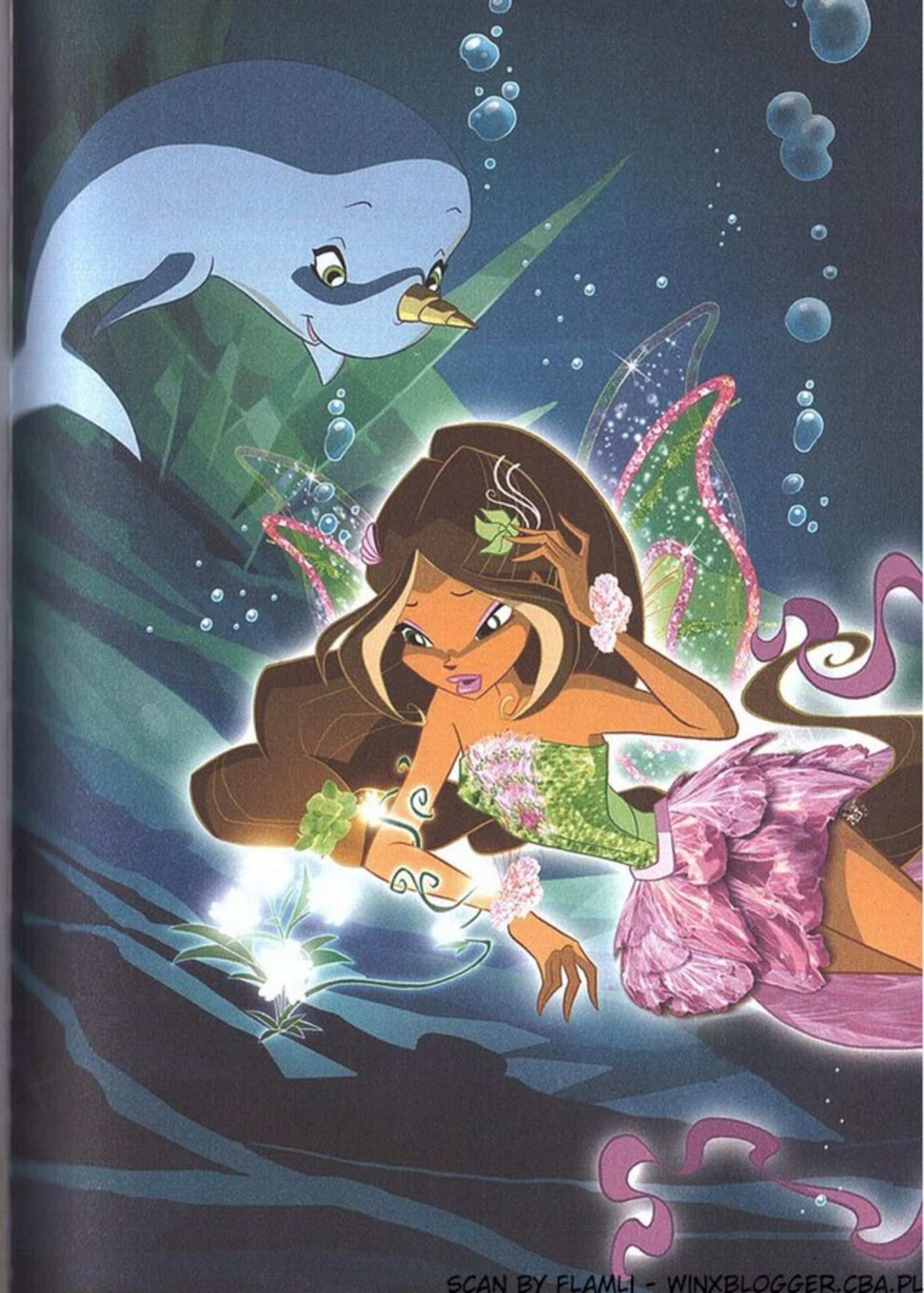
Narwał, powodowany instynktem, delikatnie po-
pchnął roślinkę w kierunku Flory. Roślina oplo-
tła się wokół nadgarstka wróżki i zaczęła kwitnąć.

Wypuściła kwiat, który uwalniał światło i kolory. Nagle Flora otworzyła oczy i spojrzała na Baffina. Uśmiechnęła się. Potem zauważyła na swoim nadgarstku niepozorną roślinkę.

– To czarodziejska lepnica wąskolistna – powiedziała zadziwiona wróżka. – Bardzo rzadka magiczna roślina...

Nagle, nie wiadomo skąd, wszędzie dookoła Flory i Baffina zaczęły kwitnąć rośliny tego samego gatunku.

– Siła życia... – szepnęła Flora, poruszona do głębi. Natura dodała jej nowej energii. Wróżka odnalazła siłę, by wypowiedzieć potężne zaklęcie, które uwolniło pozostałe dziewczyny od złowrogiej mocy Atraxu!



Bloom porozumiała się wzrokiem z Florą i wróżki z Klubu Winx, znów w komplecie, pojęły, że nadszedł moment, by rzucić na nieprzyjaciół zaklęcie konwergencji.

– Konwergencja Winx! Harmonix! – wykrzyknęły razem.

Potężna fala energii uderzyła w Taurusa i jego zmutowane rekiny.

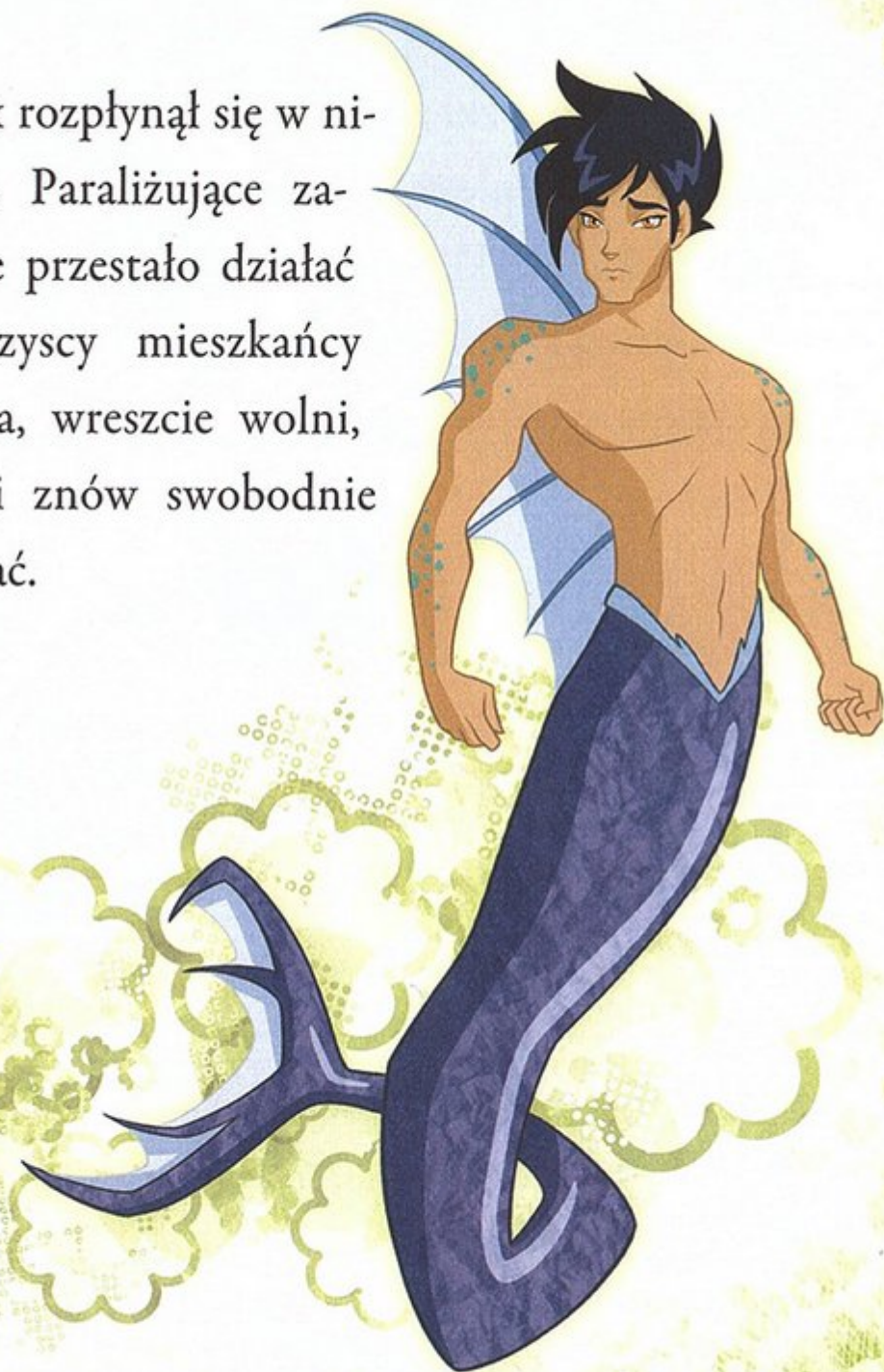


Taurus opadł na dno morza, całkowicie pozbawiony sił. Próbował wstać, ale stracił przytomność i nawet nie zorientował się, kiedy stał się z powrotem traszką. Również pozostałe rekiny odzyskały swoją normalną postać.

Bitwa została wygrana! W jednej chwili także



Atrax rozplynał się w nicności. Paralizujące zaklęcie przestało działać i wszyscy mieszkańcy morza, wreszcie wolni, mogli znów swobodnie pływać.



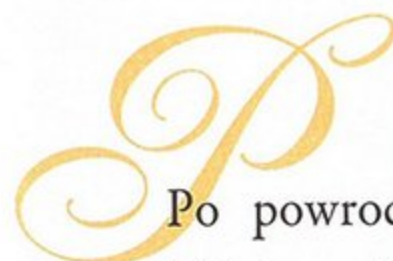
Specjaliści i wróżki z Klubu Winx tryumfowali. Następnie pospieszyli na pomoc Taurusowi, który jako zwykła traszka, mógł zamarznąć w lodowatej arktycznej otchłani. Wróżki objęły go ochronnym zaklęciem.



Rozdział 7



Relaks na lodowcu



Po powrocie na powierzchnię wróżki i specjaliści zostali powitani gorącym aplauzem. Paul i Eva już na nich czekali. Nieco dalej stał też wódz Inuitów wraz z pozostałymi mieszkańcami wioski.

Taurus wynurzył się z wody. Stał ze spuszczoną głową, ponieważ czuł się winny i w głębi serca pragnął uzyskać wybaczenie.



– Nie odmawia się przebaczenia temu, kto o nie prosi – powiedziała Flora.

Taurus zdobył się na odwagę, by podnieść wzrok i spojrzeć prosto w oczy wodzowi wioski. Poprosił o wybaczenie. Poprosił o nie wszystkich Inuitów.

Nieco później wróżki i specjaliści mogli się w końcu oddać zasłużonemu odpoczynkowi. Flora uśmiechnęła się. Była bardzo zmęczona, ale zadowolona z misji, która zakończyła się sukcesem. Helia był z niej dumny.

– Byłaś świetna! – szepnął do ucha swojej dziewczynie.

– A teraz niespodzianka dla was wszystkich! – oświadczyła Stella. – Precz z tymi obciachowymi kombinezonami! Nadszedł czas na słońce

i na opalanie! Nareszcie!

– Ale Stello... – odezwała się Tecna. – Jesteśmy na biegunie, tu jest zimno!

– Zaufaj mi – odparła Stella. – W końcu jestem wróżką Słońca i Księżycy, czy nie?

Stella wykonała ruch ręką i spośród lawiny świecących magicznych iskiełek zaczęły się wyłaniać lekkie, kolorowe ubrania dla wszystkich! W tym samym czasie słońce zaświeciło mocniej niż do tej pory, tak jak jeszcze nigdy nie świeciło na biegunie północnym, i... pojawiły się leżaki.





Stella wyciągnęła się na jednym z nich i wystawiła twarz do słońca.

– Co za wypas! Tego właśnie było nam trzeba – odrobiny słońca! Tylko ten dziwny zapach...

Nagle dało się słyszeć warczenie i zza skały wyłoniło się zwierzę o brunatnym futrze, przypominające małego niedźwiedzia. Zatrzymało się przed Stellą, ciągle warczało i odsłaniało kły. Miało nastroszoną sierść.

Stella wstała, przerażona.

– Ależ to rosomak! – wykrzyknęła Flora. – Biedaczek... Czuje się zagrożony...

– On? On się czuje zagrożony? – jęknęła Stella.

– Pewnie usiadłaś blisko jego kryjówki – dodała Bloom.

– A ten zapaszek pochodzi z wydzieliny, którą

rosomak spryskuje resztki pożywienia, żeby pozostałe drapieżniki trzymały się z daleka – do-dała Tecna.

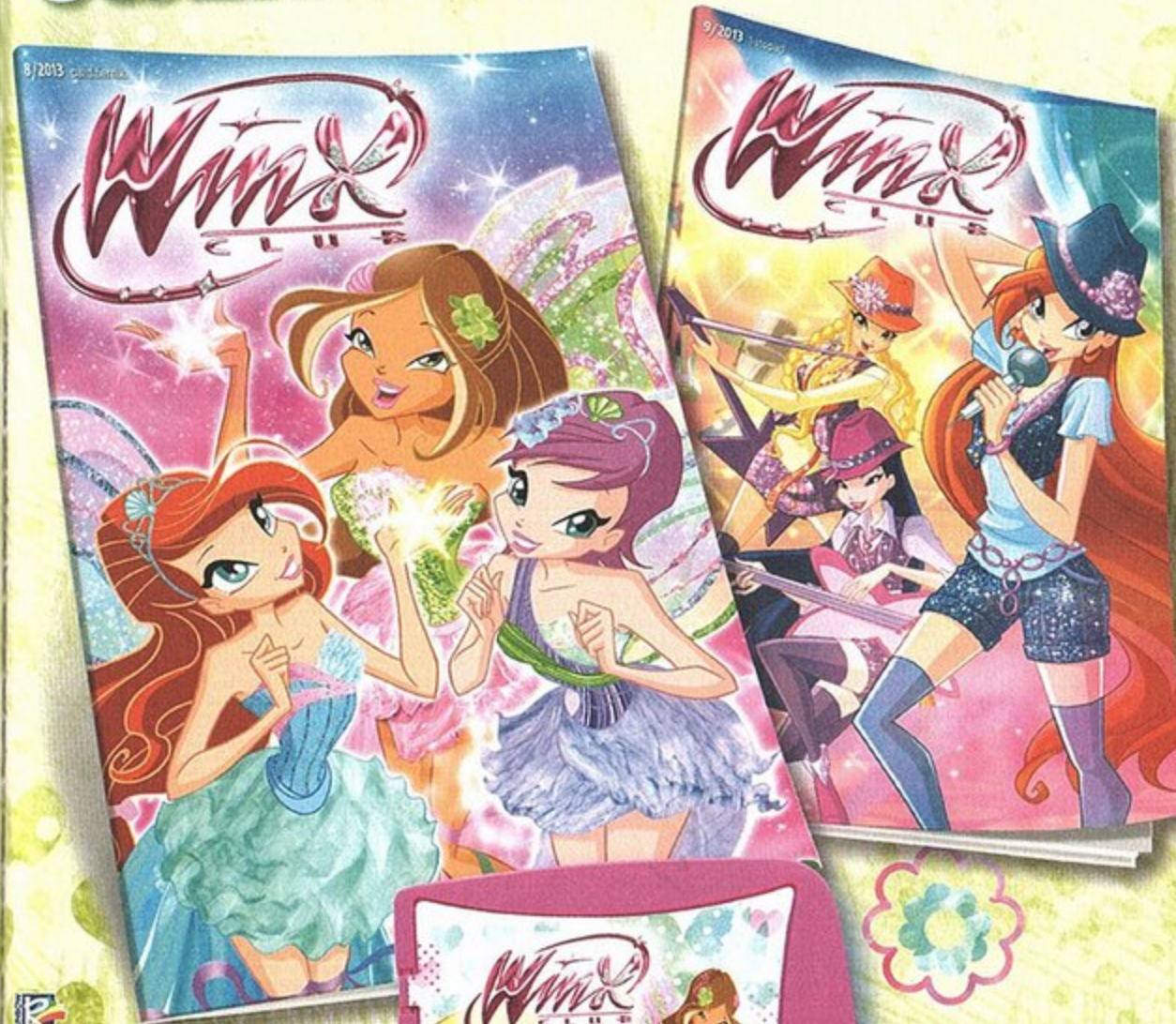
– Wystarczy tej lekcji zoologii! – wrzasnęła wy-straszona Stella. – I dość rosomaków! Już lepsza-wiedźma niż agresywny zwierzak... Ratunku! Chcę Taurusa!

Wszyscy się roześmiali. Baffin kilka razy uderzył ogonem o wodę, podczas gdy członkowie jego rodziny wydawali z siebie harmonijne dźwięki, które układały się w słodką melodię... muzykę Arktyki.



przenieś się do magicznego świata Winx!

KOMIKSY
MODA
KONKURSY



**MAGAZYN
„WINX CLUB”
ZAWSZE
Z NIEZWYKŁYM
PREZENTEM!**
Co miesiąc w kioskach!

